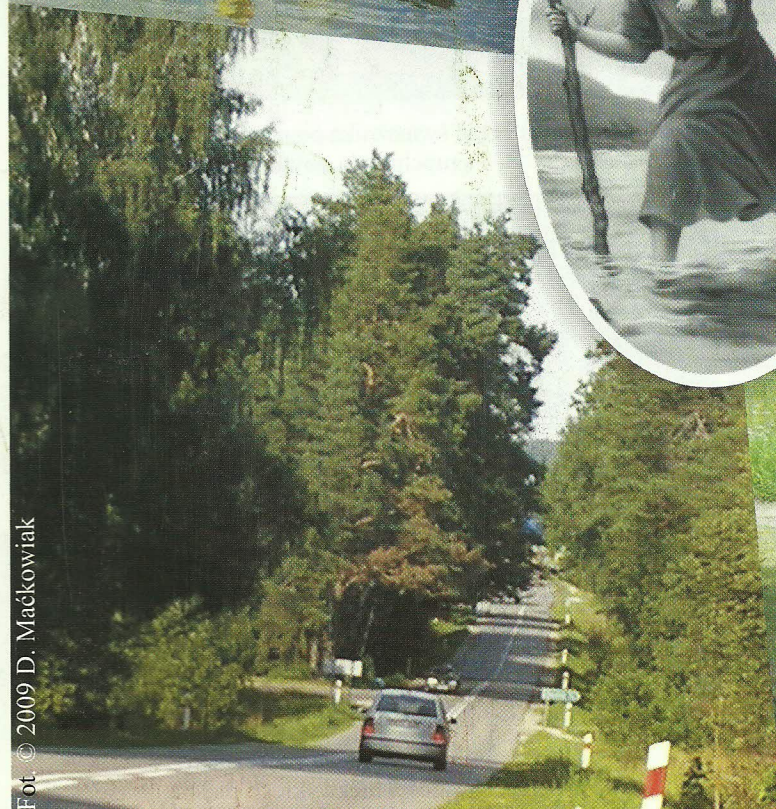
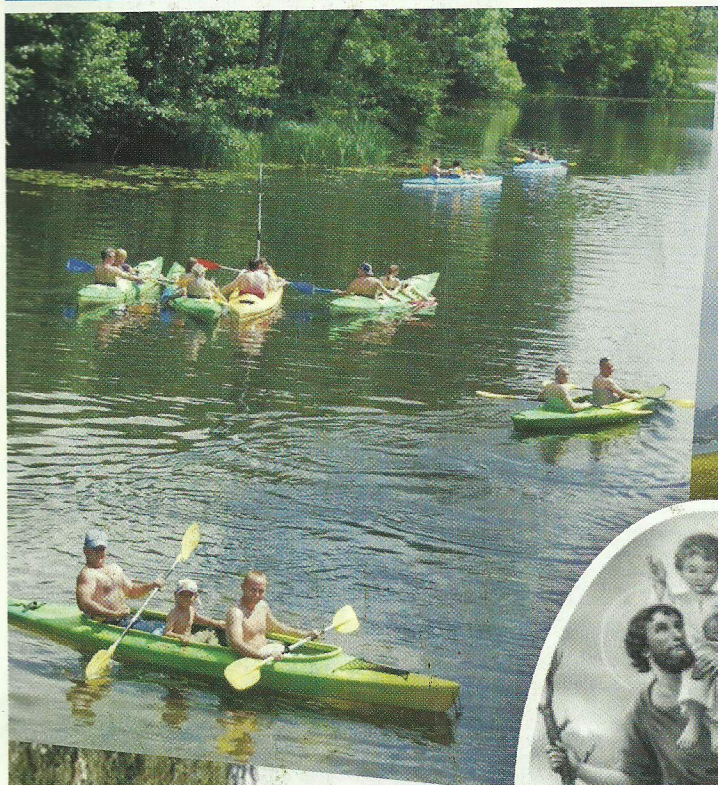


# Z KRASNEGO WZGÓRZA

PISMO PARAFII PW. NARODZENIA NMP W LUBASZU

Nr 7 (84) 2009





**Odnowiona podstawa pod paschał - kwiecień 2009 r.  
Zdjęcia z lewej przed renowacją, z prawej po renowacji**



Widoczne zniszczenia górnej części świecznika z ubytkami powierzchni



Odnowiona górna część świecznika z wydobytymi elementami zdobniczymi



Środkowa część świecznika z licznymi pęknięciami



Środkowa część świecznika po usunięciu pęknięć i uzupełnieniu ubytków



Zniszczona podstawa o jednolitej barwie powłoki zewnętrznej



Odnowiona podstawa świecznika nadająca całości niezwyklego piękna

Fot. © 2009 W. Szarzyński, W. Jaskowiak



## KRONIKA WYDARZEŃ PARAFIALNYCH

- W niedzielę 28 czerwca br. o godz. 23<sup>00</sup>, młodzież działająca przy parafii, wraz z s. Klaudią wyjechała na tygodniowy wakacyjny pobyt do Krakowa. Łącznie wyjechało dwadzieścia osób.
- Od środy 1 lipca do niedzieli 26 lipca br. obowiązki wikariusza w ramach zastępstwa wakacyjnego pełnił tegoroczny neoprezbiter, ks. Sławomir Styczyński.
- W sobotę 4 lipca br. gościliśmy w naszym sanktuarium grupę pięćdziesięciu pielgrzymów PTTK z Lubonia, którzy przybyli, aby poznać historię tego miejsca.
- W sobotę 11 lipca br. gościliśmy w naszym sanktuarium grupę dwudziestu seniorów z Poznania, którzy również przybyli, aby poznać historię tego miejsca.
- W sobotę 11 lipca br. gościliśmy pielgrzymów z Parafii pw. Opatrzności Bożej w Poznaniu. Pielgrzymi przybyli do naszego sanktuarium ze swoim proboszczem, ks. kan. Kazimierzem Lijewskim.
- W poniedziałek 13 lipca br. o godz. 21<sup>00</sup> przy figurze Matki Bożej Fatimskiej koło probostwa odbył się Apel fatimski, który prowadził ks. proboszcz.
- We wtorek 14 lipca br. o godz. 23<sup>00</sup> przed kościoła wyjechał autokar z wiernymi na powitanie 75 Pieszej Poznańskiej Pielgrzymki na Jasną Górę. Pielgrzymi wędrujący pieszo wraz z pielgrzymami przybyłymi na powitanie, wspólnie uczestniczyli we mszy św. o godz. 16<sup>00</sup> na Wałach Jasnogórskich. Mszy św. przewodniczył ks. bp Grzegorz Balcerek.
- We wtorek 21 lipca br. odbyła się parafialna autokarowa pielgrzymka do Pniew i Rokitna, w której wzięło udział dwadzieścia osób.
- We wtorek 21 lipca br. odbyła się jednodniowa wycieczka dla dzieci do Szymbarku, zorganizowana przez Parafialny Zespół „Caritas”. Wzięło w niej udział trzydzieścioro jeden dzieci.
- Od poniedziałku 27 lipca do czwartku 30 lipca br. na rekolekcjach kapłańskich na Świętej Górze w Gostyniu u Ojców Filipinów, przebywał ks. proboszcz.
- W piątek 31 lipca br. dzień imienin obchodziła s. Ignacja. Pamiętaliśmy i niej w naszych modlitwach i składaliśmy życzenia.

Redakcja

### Rok Kapłański

**„Powinien to być rok modlitwy księży, z księżmi oraz za księży, rok odnowy duchowości prezbiterium i poszczególnych kapłanów – podkreślił kard. Claudio Hummes, Prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa.**

Rok Kapłański rozpoczął się 19 czerwca 2009 r. nieszpornymi uroczystościami Najświętszego Serca Pana Jezusa w bazylice watykańskiej. Ma on dopomóc w umocnieniu dążenia kapłanów do duchowej doskonałości oraz do wartościowania kapłaństwa służebnego. Jego zakończeniem będzie planowane na 19 czerwca 2010 r. Światowe Spotkanie Kapłańskie na placu św. Piotra. Rok Kapłański związany jest ze 150. rocznicą urodzin św. Proboszcza z Ars, Jana Marii Vianeya.

Tematem ogłoszonego przez Ojca Świętego 16 marca br. Roku Kapłańskiego jest „Wierność Chrystusa, wierność kapłana”. W związku z jego inauguracją zostaną przywiezione do Rzymu relikwie św. Jana Marii Vianeya, którego papież ogłosi patronem wszystkich kapłanów świata. Zostanie też opublikowane dyktando dla spowiedników i kierowników duchowych oraz zbiór wypowiedzi Ojca Świętego dotyczących życia i misji kapłanów w czasach współczesnych.

Szereg uroczystości odbędzie się w poszczególnych diecezjach. Prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa kard. Claudio Hummes zachęcił do

organizowania kongresów naukowych, konferencji i sympozjów na wydziałach teologicznych, badań naukowych i publikacji specjalistycznych. „Powinien to być rok modlitwy księży, z księżmi oraz za księży, rok odnowy duchowości prezbiterium i poszczególnych kapłanów” – podkreślił brazylijski purpurat. Kard. Hummes zachęcił do organizowania adoracji eucharystycznej w intencji uświęcenia kapłanów oraz otoczenie ich opieką duchową przez mniszki, kobiety konsekrowane i osoby świeckie.

Prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa wezwał też do przeanalizowania w tym okresie konkretnych warunków życia kapłanów, możliwości ich wsparcia, zwłaszcza tam, gdzie zmuszeni są do poważnego ubóstwa. „Niech to będzie rok uroczystości religijnych i publicznych, skłaniający wiernych do modlitwy, refleksji, świętowania i okazywania słusznego szacunku swym kapłanom. Niech będzie okazją do rozwijania komunii i przyjaźni kapłanów z powierzona im wspólnotą” – stwierdził kard. Hummes.

Zakończeniem będzie planowane na 19 czerwca 2010 r. Światowe Spotkanie Kapłańskie na placu św. Piotra. Poprzedzi go Międzynarodowy Kongres Kapłański w dniach od 9 – 11 czerwca 2010 r. w Rzymie.

W związku z Rokiem Kapłańskim Ojciec Święty udzielił specjalnych odpustów (zob. artykuł na s. 12)

st (KAI) / ju.,  
Watykan, 19.06.2009 r.

### Od Redakcji

*Choć przeżywamy czas wakacji, to jednak w związku z ogłoszonym przez papieża Benedykta XVI Rokiem Kapłańskim, zamieszczamy w bieżącym numerze wiele treści dotyczących tej tematyki. Niech będą one okazją do refleksji nad tajemnicą kapłaństwa oraz skłonią do modlitwy za kapłanów, którzy bardzo jej potrzebują, szczególnie żyjąc i głosząc prawdy Ewangelii we współczesnym świecie.*

*Często bowiem słyszymy lub nawet bezmyślnie powtarzamy rozmaite historie czy tzw. „nowinki” z życia księży, nie zastanawiając się nawet ile w tym wszystkim prawdy, a ile ludzkiej słabości. Może należałoby w takich sytuacjach postawić sobie pytanie o moją modlitwę właśnie za kapłanów, a szczególnie tych pracujących w mojej parafii. Może gdyby nie zabrakło tej modlitwy, życie niejednego – konkretnego i znanego, lub bliżej nieokreślonego – księdza, wolne byłoby od upadków, słabości i zgorzeń?*

*To prawda, że Rok Kapłański ma skłonić przede wszystkim samych duszpasterzy do refleksji nad tajemnicą własnego powołania. Ale może także nam wszystkim pomóc w zrozumieniu istoty i sensu kapłaństwa służebnego.*

*Przy okazji warto byłoby też sięgnąć po lekturę zawierającą opis niezwykłego życia św. Jana Marii Vianeya, proboszcza z Ars, chociażby w wersji beletrystycznej, np. Wilhelma Huenermanna, pod tytułem „Święty i diabeł”, wydaną w ubiegłym roku przez Wydawnictwo Karmelitów.*

Redakcja



## 75 Piesza Poznańska Pielgrzymka na Jasną Górę

*Jak co roku, dnia 6 lipca wyruszyła na Jasną Górę Poznańska Piesza Pielgrzymka. W tym roku miała ona szczególnie charakter, ponieważ z Poznania wyruszyła już po raz siedemdziesiąty piąty. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa: „Otoczmy troską życie”, a patronem św. Joanna Beretta Molla.*

*Dzień wcześniej, 5 lipca br. na Jasną Górę wyruszyły grupy Opalenickie, z którymi poznańscy pątnicy spotykają się na wspólnej mszy św. w Kotłowie, gdzie nastąpił rozłam – istnieje tam teraz Kościół polskokatolicki i rzymskokatolicki.*

O godzinie 8<sup>00</sup> rozpoczęła się msza św. w Katedrze Poznańskiej pw. św. Apostołów Piotra i Pawła, której przewodniczył i homilię wygłosił Metropolita Poznański Stanisław Gądecki. W słowach wypowiedzianych do wiernych przypomniał, że Polska jest krajem o wyjątkowej aktywności pielgrzymkowej.

Około godziny 9<sup>30</sup> poznańscy pątnicy ustawiali się do wyjścia, na czekające ich dziesięć dni ciężkiej wędrówki w deszczu i skwarze słońca. Wyjściu pomogła poznańska policja i służby drogowe każdej z grup, które spisały się na medal, ponieważ obyło się bez dużych korków.

Na twarzach pątników było widać uśmiech i radość z tego, że podążają do tronu Jasnogórskiej Pani. Poznań drżał od śpiewu pielgrzymów i również cieszył się razem z nimi. Zauważyć można było też wielu uradowanych przechodniów, którzy podziwiali pątników za podjęty trud. Nie minęło wiele minut, a na horyzoncie nie było już widać ani słyhać naszych piechurów.

Dnia 15 lipca br., po dziesięciu dniach pielgrzymowania, od godziny 12<sup>15</sup> na szczycie witał wszystkich pielgrzymów kapelan Poznańskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, ks. Konrad Jędrzejczak. O godz. 16<sup>00</sup> odprawiona została na jasnogórskich wałach msza św., której przewodniczył ks. bp Grzegorz Balcerek.

Pozwoliłam sobie zapytać kilka osób z różnych grup o to, jak podobało się wędrowanie poznańskim pielgrzymom. Poniżej ich wypowiedzi.

*M*iałam okazję pielgrzymować do Częstochowy już trzeci raz w grupie ósmej, z czego się bardzo cieszę i jestem dumna, bo przez te trzy pielgrzymki cały czas szłam choć miałam momenty załamania, ból nóg, ramion (od ciężkiego plecaka). Zmęczenie nie dawało mi spokoju i momentami zastanawiałam się co mnie pokusiło, aby iść trzeci raz i na nowo przeżywać ten ból i zmęczenie. Teraz mogę stwierdzić, że pielgrzymka to coś, co daje mi siłę i przede wszystkim pozytywną energię oraz w pewien sposób umacnia moją wiarę. Pielgrzymka to dla mnie czas refleksji i pewnych przemyśleń.

*Podczas drogi jak już wspominałam są ciężkie chwile, ale jest ich bardzo mało i trwają bardzo krótko, ponieważ w naszej grupie idzie wiele sympatycznych osób, które zawsze tryskają pozytywną energią, dużym poczuciem humoru i zawsze potrafią uwolnić z tych szarych myśli, które zaczynają nas męczyć.*

*Podczas drogi w te kilka dni jest bardzo wesoło. Słyhać śpiewy, śmiech, różnego rodzaju żarty, dowcipy... Są nawet tańce oraz co najważniejsze jest modlitwa, w której jednoczy się cała grupa ósma.*

*Po całym dniu drogi jest czas na odpoczynek czyli nocleg. Idziemy do gospodarzy, którzy są bardzo gościnni, z którymi bardzo mile się rozmawia, tak, że momentami czuje się jakby się było w domu, tak miła jest atmosfera. Gdy nadchodzi czas wyjścia w dalszą drogę, czas pożegnania z rodziną, to nawet łezka się zakreśli w oku.*

*W tym roku muszę przyznać, że szło mi się bardzo dobrze choć bąbelki na nodze były, ale idąc z tak wspaniałą i pozytywnie nastawioną grupą zapomniało się o bólu.*

*Ta pielgrzymka była dla mnie bardzo ważna ponieważ na Jasną Górę wchodziliśmy jako pierwsza grupa, a więc emocje były podwójne. Wchodząc do klasztoru i widząc obraz nie jestem w stanie opisać tego, co wtedy czułam. To było coś niesamowitego. Pamiętam, że trzymałam się za rękę z moją koleżanką Zosią i zakreśliła nam się łezka w oku z radości, że udało się nam dojść do Częstochowy, a także ze smutku, że to już koniec pielgrzymki i czas pożegnania.*

Agnieszka, 18 lat, gr. 8

*M*oja przygoda z pielgrzymowaniem do stóp Maryi zaczęła się w roku 1992, kiedy do mojej parafii przybył ks. Zbigniew Urny – ówczesny przewodnik grupy jedenastej. Swoim wieloletnim pielgrzymowaniem zaraził wiele osób. I tak przyszło mi wędrować przez kolejne osiem lat.

*Ponownie na szlak pielgrzymi weszłam po dziewięciu latach przerwy czyli tego roku. Miałam w sobie wiele lęków: czy dam radę podjąć taki wysiłek? Czy grupa, to jeszcze ta sama co sprzed kilku lat? Czy znajdę swoje miejsce w tej grupie?*

*Był jeszcze jeden problem: nikt z moich przyjaciół nie chciał podjąć podobnego trudu. Moje jednak pragnienie okazało się silniejsze. Wiedziałam, że muszę całkiem na serio zacząć się modlić w intencji mojego małżeństwa, za moje dorosłe dzieci, za wnuki, za siebie.*

*I choć pierwsze dni były bardzo trudne, a chwilami wydawało mi się, że już nie zrobię ani kroku, to dziś nie żałuję. Wszystko m.in. dzięki wspaniałemu przewodnikowi ks. Karolowi, który z mocą sił nadprzyrodzonych zachęcał, aby myśleć o tym co śpiewamy, jakie słowa wypowiadamy, aby zapomnieć o tym co trudne, co boli.*

*Każdego dnia doświadczałam obecności Pana, który kroczył obok mnie. Czułam jakby brał mnie często na swoje ramiona i tak razem wspólnie dochodziliśmy do celu.*

*Czas pielgrzymowania to czas święty. Od rana do wieczora chwalimy Pana Boga, za całe stworzenie, które przy okazji mamy możliwość podziwiać. Pragnęłam tego czasu i za tą łaskę jestem Panu Bogu bardzo wdzięczna.*

*Grupa w której szłam, w przeważającej części składa się młodzieży, dobrej młodzieży, która nie rozmawia podczas konferencji, modlitwy, która czynnie uczestniczy we mszach św.*

*Piękne jest też i to, że gospodarze u których nocowałam, to ci sami sprzed wielu lat. Wielu z nich przestało z różnych powodów przyjmować pielgrzymów. Najczęściej padało stwierdzenie „starzy pielgrzymi nie chodzą, a nowych już nie chcemy”.*

*I tak każdego dnia, pomimo zmęczenia zasiadałam wraz z gospodarzami do pięknie zastawionego stołu. Często siedzenie i rozmowy z gospodarzami sięgały późnych godzin. Mieli ogromną potrzebę dzielenia się nie tylko radościami ale i swoimi troskami oraz smutkami po stracie najbliższych. Zapewnienie o modlitwie dodawało im otuchy i nadziei, że coś może się zmienić. W ten oto sposób mój plecak intencji zwiększał się każdego dnia, który z wielką radością złożyłam w dobre ręce u stóp Maryi.*

Iwona, 55 lat, gr. 11



**W** tym roku po raz dziesiąty wyruszyłem na pielgrzymi szlak na Jasną Górę, a po raz drugi jako przewodnik grupy szesnastej, wyruszającej z Leszna.

Każda pielgrzymka to osobna historia. Każda różni się od siebie sprawiając, że mimo iż doskonale znam już szlak, to co roku przeżywam nową przygodę. Na pielgrzymce zawsze zachwycali mnie ludzie. Młodszy i starsi. Niosący bagaż swych intencji przed tron Jasnogórskiej Pani. Mimo zmęczenia, również wielokrotnie pomimo cierpienia, idą odważnie nie lękając się kropel potu i krwi.

Mnie osobiście Bóg chroni przed poważnymi problemami fizycznymi, choć i księdza dopada czasem znużenie na trasie. Kapłan na pielgrzymce jest po to, aby być obecnym dla ludzi. Pielgrzymka to rzeczywiste rekolekcje w drodze, a obecność kapłana pozwala na rozmowy, na które często w parafiach nie ma czasu lub po prostu fizycznej możliwości.

Osobnym tematem są gospodarze – ludzie goszczący nas na noclegach. To wielokrotnie aniołowie, którzy oddają trud pracy rąk własnych do naszej dyspozycji. W wielu miejscach człowiek czuje się jak w domu i każdego roku chętnie do nich wraca. Bogu każdego dnia pielgrzymowania dziękujemy za życzliwość tych ludzi.

Dzień wejścia do Częstochowy jest dniem wesela. Uśmiech i łzy wzruszenia towarzyszą mi każdego roku. Trud zostaje wspólnie nagrodzony. To cudowne uczucie, którego nie można porównać z niczym.

Trzeba zatem koniecznie pójść w przyszłym roku! Najlepiej w grupie szesnastej.

ks. Przemysław Starosta, gr. Opalenicka 16

**K**olejna pielgrzymka już za nami. Dla jednych była to pierwsza pielgrzymka w życiu, dla drugich była to już któraś z kolei. Te dziesięć dni były pełne trudu, poświęcenia, bólu, słońca, deszczu, no i w końcu gradu.

Ale myśl kłębiąca się w naszych umysłach, że po tych dniach wędrówki naszym oczom ukaże się widok Jasnogórskiej Pani wynagradzała wszystko. Nie obojętna była też pomoc drugiej osoby na trasie. Zwykle gesty (podanie ręki, uśmiech) pomagały wstać i iść dalej, iść do naszej Matuli.

Dla mnie była to już piąta pielgrzymka na Jasną Górę. Lecz w tym roku w nieco innej formie, bo po raz pierwszy w nowej roli – „drogówce”. Patrząc z boku wygląda to wszystko ładnie, pięknie, kolorowo, lecz tak naprawdę jest inaczej. Przez te wszystkie lata pielgrzymowania jako „normalny” pielgrzym byłam pełna podziwu i szacunku dla ludzi biegających w kamizelkach, że pomimo zmęczenia i czasami dolegliwości potrafią z uśmiechem i życzliwością podchodzić do ludzi i prowadzić nas bezpiecznie na całym szlaku do Częstochowy. W tym roku mogłam to „poczuć” na własnej skórze (dziękuję za taką możliwość).

Tegoroczną pielgrzymkę przeżywałam inaczej niż wszystkie inne. Nie dość, że chciałoby się iść razem z grupą, to jednak obowiązki obowiązkami i inaczej się nie da. Lecz łączność duchowa pozostaje. Kiedy idzie się samotnie z przodu, ma się dużo czasu na własne rozmyślenia i własną cichą modlitwę. Można wtedy poczuć, że idzie się tylko z Jezusem, że jest On obok. Ale świadomość, że czuwa się nad bezpieczeństwem innych zmusza do tego, aby mieć „oczy dookoła głowy” i uważać na wszystko co się dzieje na trasie, bo nigdy nic nie wiadomo co stać się może.

Kiedy brakowało mi już sił wystarczyło spojrzeć na pielgrzymów. Zaraz chęci i siły powracały, a wszystkie dolegliwości i zmęczenie uciekało. Patrząc na nich, jak dziarsko i z wielką ochotą maszerowali, aż chciało się ich „prowadzić”

i iść, bo nie ma nic piękniejszego jak widok maszerującej, uśmiechniętej grupy ludzi, którzy nie zważają na to czy świeci słońce, czy pada deszcz.

Choć już po pielgrzymce, to i tak dziękuje Bogu i Matce Bożej, że mogłam na nią pójść i mam nadzieję, że za rok też będę mogła podjąć trud pielgrzymowania wraz z innymi.

Karolina, 20 lat, gr. 15

**M**oje wspomnienia co roku są inne. Mimo iż pielgrzymowałam już piętnasty raz, to jednak za każdym razem jest trochę inaczej.

Kiedyś, na początku chodziłam za każdym razem z inną grupą, jednak najlepsza okazała się grupa niebieska. Ze względu na ludzi którzy w niej pielgrzymowali i nadal chodzą z nami, ze względu na gospodarzy z którymi się zaprzyjaźniłam. Można powiedzieć, że widzę się z nimi częściej niż z własną rodziną.

Napisałam grupa niebieska, ponieważ na początku chodziłam z grupą dwudziestą drugą, potem w szesnastce, a teraz w piętnastce. Oczywiście wszystkie one były i są koloru niebieskiego. Niektórzy twierdzą, że zmieniła się tożsamość grupy, odkąd już nie chodzi z dwójką ksiądz Heniu, czy też z nami ksiądz Zbyszek. Ale tak naprawdę to my się zmieniliśmy. Jesteśmy troszkę starsi. Teraz to na nas spoczywa obowiązek przekazania młodzieży charakteru, zwyczajów, norm panujących w naszej grupie. Jej unikatowego kolorytu.

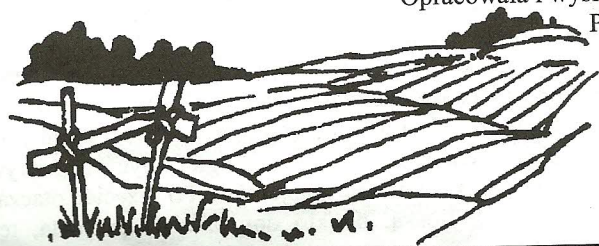
W tym roku zmienił się całkowicie zespół osób w służbie drogowej i porządkowej. Niektórzy odnaleźli się w tej roli. Może po prostu dojrżeli do tego, że aby iść nie wystarczy być, trzeba też coś z siebie dać. Ten, kto dużo daje od siebie, dużo też otrzymuje łask.

Co roku śpimy prawie u tych samych ludzi. Niektórzy się wykruszają, ale to jest normalna kolej rzeczy. Jednak u wszystkich, u których spałam uderza mnie pewne podobieństwo. Oni co roku czekają na nas, pielgrzymów. Czekają na wspólną modlitwę z nami. Kiedyś myślałam, że niewiele ona znaczy, ale gdy parokrotnie już na trasie gospodarze wręcz prosili, aby tegoroczną modlitwę odmówić w jakiejś określonej intencji, to myślę, że ma ona jednak wielką moc wypraszenia łask, że musiały się dziać cuda za sprawą naszej pielgrzymiej modlitwy. Staram się zaszczepiać ten zwyczaj wśród pierwszaków, aby gdy przyjdą na nocleg, pomimo całodziennego zmęczenia drogą, upałem czy deszczem, odmówili chociaż dziesiątkę różańca razem z gospodarzami. To im się od nas, pielgrzymów należy za starania i gościnność, za smakołyki, które dla nas przygotowują, za serce, które nam okazują.

Kiedy widzę wieżę Jasnogórską pierwszy raz na trasie, a dzieje się to już dziewiątego dnia pielgrzymki, to za każdym razem czuję to samo. Wielką ulgę, że się udało dojść tak daleko, że mogłam donieść prośby o łaski znowu do Matki Bożej. Bo myślę sobie, że gdyby te moje prośby byłyby niezgodne z wolą Bożą, to chyba nie doszedłbym do stóp Pani Jasnogórskiej. A tak, jak doszedłem, to chyba Matka Przenajświętsza dopomoże mi w troskach, które jej zanoszę.

Gini, gr. 15

Opracowała i wysłuchała  
Paulina





## Święta Joanna Beretta Molla

*Święta Joanna Beretta Molla była tegoroczną patronką 75 Pieszej Poznańskiej Pielgrzymki na Jasną Górę. Na ogół święci kojarzą się nam z surowymi pokutnikami, którzy z miłości do Boga porzucili świat. Joanna Molla przelamuje ten schemat. Była piękną kobietą, pełną ciepła i radości życia. Pełną miłości: do męża, dzieci, do swoich pacjentów. Kochała góry, jazdę na nartach, taniec i podróże, chodziła do kina, teatru i opery, grała na pianinie i malowała, lubiła ładnie wyglądać. Żyła z pasją, a źródłem tej wielkiej życiowej energii był Jezus.*



Joanna Beretta Molla urodziła się 4 października 1922 r. (dzień św. Franciszka z Asyżu, z tego powodu była nazywana Joanną Franciszką) w miejscowości Magenta koło Mediolanu jako dziesiąta z trzynastorga rodzeństwa. Pięcioro z nich, niestety, zmarło w młodym wieku. Rodzice Maria i Alberto byli ludźmi bardzo pobożnymi. Matka codziennie prowadziła wszystkie swoje dzieci na mszę św. i przyjmowała Komunię św., a każdego popołudnia ponownie udawała się do kościoła na nieszpory.

Joanna już jako nastolatka zapragnęła zostać świecką misjonarką. Kiedy jednak okazało się, że ze względów zdrowotnych nie będzie mogła zrealizować tego marzenia, postanowiła zostać lekarką, aby służyć Bogu poprzez niesienie ludziom ulgi w cierpieniu.

W swojej praktyce lekarskiej kierowała się czterema zasadami. Po pierwsze: dobrze wykonywać swoje obowiązki i pogłębiać wiedzę, nie traktując pracy przede wszystkim jako źródła zysków materialnych. Po drugie: być uczciwym lekarzem, by zdobyć zaufanie pacjentów. Po trzecie: otaczać chorego serdeczną troską, bo kto dotyka ciała pacjenta, ten

dotyka Ciała Pana Jezusa. Po czwarte: lecząc ciało, pamiętać także o duszach swoich podopiecznych.

W 1954 roku Joanna udała się do sanktuarium Matki Bożej w Lourdes, aby prosić o pomoc przy wyborze dalszej drogi. Zdecydowała się wówczas na realizowanie swojego powołania w małżeństwie i rodzinie – jako żona i matka. Jesienią tego samego roku poznała Piotra Molla z którym na początku 1955 roku zaręczyła się, a 24 września 1955 roku wzięli ślub. Po roku przyszedł na świat ich pierwszy syn – Pierluigi, rok później córka Maria Zita, a w lipcu 1959 roku – Laura Enrica Maria.

Joanna była bardzo szczęśliwa, że urodziła więcej niż jedno dziecko. Zawsze tego pragnęła. Na przełomie 1961 i 1962 roku spodziewała się czwartego dziecka. Okazało się jednak, że życie dziecka było zagrożone – w macicy zaczął rozwijać się włóknaki. Konieczna była operacja. Lekarze proponowali usunięcie nowotworu razem z macicą – oznaczałoby to jednak śmierć dziecka. Święta zdecydowała: *Jeśli trzeba będzie wybierać między mną a dzieckiem – żadnych wahań. Żądam, abyście wybrali dziecko.*

Poród rozpoczął się w Wielki Piątek, a następnego dnia przyszła na świat zdrowa córka – Joanna Emmanuela. Po porodzie stan matki szybko się pogorszył: odczuwała ostre bóle, przeszła głęboką zapaść. Tydzień później, 28 kwietnia 1962 roku umarła. Umierając powtarzała słowa: *Jezu kocham Cię, Jezu kocham Cię...* Powiedziała jeszcze do swojego męża: *Byłam już na tamym świecie, gdybyś wiedział co widziałam!*

W 1970 roku rozpoczął się proces beatyfikacyjny Joanny Beretty Molla. Jan Paweł II beatyfikował ją 24 kwietnia 1994 roku. Przedstawił ją wiernym jako przykład żony i matki. Podczas uroczystości powiedział: *Uwieńczeniem życia Gianny Beretty Mollie, która była najpierw wzorową studentką, potem aktywnie zaangażowała się w działalność wspólnoty kościelnej oraz została szczęśliwą żoną i matką, stało się złożenie ofiary z siebie, by mogło żyć dziecko, które nosiła w łonie i które dzisiaj jest tutaj z nami! Jako chirurg była w pełni świadoma groźących jej konsekwencji, lecz nie cofnęła się przed ofiarą, potwierdzając w ten sposób heroiczność swoich cnót.*

Dnia 16 maja 2004 roku Jan Paweł II ogłosił ją świętą. Podczas uroczystości obecni byli m.in.: mąż świętej i córka Gianna Emmanuela.

Oprac. na podstawie:  
www.franciszka3.pl  
Paulina

*Każde powołanie jest powołaniem do macierzyństwa,  
fizycznego, duchowego, moralnego.*

*Bóg złożył w nas instynkt życia.*

*Kapłan jest ojcem, siostry zakonne są matkami, matkami dusz.*

*Biada tym młodym ludziom,*

*którzy nie przyjmują powołania do rodzicielstwa.*

*Każdy musi przygotować się do własnego powołania:  
przygotować się aby być dawcą życia przez poświęcenie,*

*jakiego wymaga formacja intelektualna;*

*wiedzieć, czym jest małżeństwo „sacramentum magnum”;*

*poznać inne drogi;*

*kształtować i poznawać własny charakter.*

/św. Gianna Beretta Molla /



## Święta Anna

*W dniu 26 lipca obchodzimy święto św. Anny. Święta Anna była matką Maryi Panny i babcią Jezusa oraz żoną świętego Joachima.*

Na temat jej życia nie dowiemy się z ksiąg Nowego Testamentu. Opisana ona została w pismach apokryficznych, które zawierają nie tylko legendy i baśnie ale również informacje, które można uznać za prawdziwe, a które przekazywane są przez Kościół katolicki.

Święta Anna urodziła się w Judei, a w Betlejem znajdował się jej dom rodzinny. Była ona potomkiem królewskiego rodu Dawida. Jej rodzina nie była zamożna, ale uczciwa i bogobojna.

Anna w wieku dwudziestu czterech lat poślubiła swojego męża Joachima, który również pochodził z rodu Dawida. Żyli oni zgodnie z prawem Bożym i uważali swój związek za święty. Byli bardzo szczęśliwym małżeństwem, jednak nie mogli doczekać się potomstwa, a w kulturze żydowskiej oznaczało to hańbę i karę Bożą. Anna i Joachim cierpliwie znosili tę sytuację, a swój smutek powierzali jedynie Bogu w modlitwach. Upokarzani przez ludzi modlili się coraz bardziej gorliwie, choć szansa na posiadanie upragnionego dziecka była niewielka.

Pewnego dnia Joachim wybrał się do Jerozolimy, aby złożyć w świątyni ofiarę Bogu. Jednak kapłan nie zgodził się na to, ponieważ uznał Joachima za niegodnego tego przywileju, ponieważ nie spłodził on potomka w Izraelu. Joachim postanowił nie wracać do Anny i udał się na pustynię, gdzie przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy czekał, aż Bóg zobaczy jego smutek. Anna nie wiedziała co dzieje się z jej mężem, więc myślała, że została wdową. Udała się do ogrodu, żeby tam opłakiwać swój los i dostrzegła gniazdo wróbli. Wtedy wypowiedziała błagalną modlitwę do Boga: „Panie, Boże wszechmogący, który obdarzyłeś potomstwem wszystkie stworzenia, zwierzęta dzikie i domowe, gady, ryby, ptaki i wszystko co cieszy się ze swego potomstwa, dlaczego mnie jedną odsunąłeś od daru Twojej łaskawości? Ty wiesz, Panie, że na początku małżeństwa złożyłam ślub, iż jeżeli dasz mi syna lub córkę, ofiaruję je Tobie w Twym świętym przybytku”. Po tych słowach ukazał się jej anioł, który zapowiedział pojawienie się na świecie dziecka oraz powrót Joachima do domu.

Joachimowi również ukazał się anioł, który powiedział mu: „Pan Bóg przyjął łaskawie twoją modlitwę i jałmużnę, otrzymasz córeczkę i nadasz jej na imię Miriam; ta córeczka będzie od dzieciństwa Bogu oddana i pełna Ducha Świętego. W wieku czterdziestu pięciu lat, dnia 8 września Anna w końcu urodziła córkę – czczoną przez nas Maryję. Osiemdziesiąt dni po narodzinach dziecka, szczęśliwi rodzice przynieśli je do świątyni, gdzie złożyli ofiarę i spełnili ślubowanie.

Gdy Maryja miała czternaście lat wyszła za Józefa, a jej ojciec Joachim niedługo potem zmarł. Anna zamieszkała z córką i jej rodziną w Nazarecie, gdzie dożyła pięknych osiemdziesięciu lat. Zmarła spokojnie, pobłogosławiona przez Jezusa i została pochowana przy Joachimie.

Kult świętej Anny pojawił się już na początku chrześcijaństwa, w Kościele katolickim jej święto obchodzimy 26 lipca. Jest patronką małżeństw, matek, wdów, piekarzy i żeglarzy.

Sonia

## Dyndający Krzysztof

*Ta... szybkie samochody to jest to, co mężczyźni lubią na ogół najbardziej. Gaz... kopytko i ogień! tylko koła zapiszczą, a św. Krzysztof zawieszony przy kluczach w stacyjce z podziwu zacznie się kołysać. Za kierownicą siadam prawie codziennie (no, może nie prawie) toteż siłą rzeczy jestem świadkiem wielu przedziwnych sytuacji, które rozgrywają się na naszych drogach.*

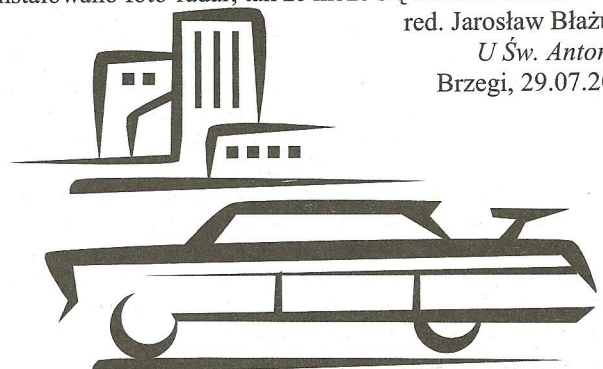
Sytuacje z pozoru zwyczajne, jednak dostrzeżone stają się dla mnie źródłem dobrego humoru dostarczając temat do kpin na cały dzionek. Oto jedna z nich. Stoję na skrzyżowaniu, obok mnie stoi całkiem przyzwoita zachodnia fura. Oczekując zmiany świateł odruchowo rzuciłem okiem do wnętrza, moją uwagę przykuł zawieszony na lusterku różaniec. Pomyślałem z sympatią „katolik”. Tymczasem światła zmieniły barwę na zieloną i stojący obok z piskiem opon ruszył do przodu, prezentując przyklejoną na tylnej klapie naklejkę „devil” wzbogaconą odpowiednim wizerunkiem (dla nie zorientowanych devil z ang. szatan). Ruszyłem i ja, tyle że bez popiskiwanie oponami, zastanawiając się jak też można pod jednym dachem (na dodatek samochodowym) pogodzić te dwa przeciwstawne wizerunki. Na odpowiedź nie czekałem zbyt długo. Mój czołg mimo że nie F-16 i nie z gąsienicami, nie potrafi palić asfaltu, jednak na odcinku poza miastem towarzyszył ze skrzyżowania znów znalazł się w zasięgu mojego wzroku i jakież było moje zdziwienie, gdy przejeżdżając obok budki przystankowej przystanął i z otwartych drzwi wyrzucona została reklamówka z odpadami (jak świat światem nigdy nie widziałem zamontowanego kosza na śmieci na tym przystanku). Widocznie różaniec należał do poprzedniego właściciela i osiadający na nim kurz od dłuższego już czasu nie był wycierany rozmodlonymi palcami.

Takich przykładów jak ten można by przytaczać pęczkami, dają nam one obraz tego jak dalece nasza religijność została wypaczona przez fetyszym. Pobożne gadżety zamiast przybliżyć nam wiarę spełniają rolę talizmanów, czy też nic nie znaczących ozdóbek. Podobnie jest z naszą wiarą za kierownicą: niby katolicy, a przepisy drogowe to dla początkujących a nie nas wytrawnych kierowców. Wszelkie nakazy, zakazy, ograniczenia jak policjant nie widzi to łamać!... Czy tak naucza nasza wiara?

A jak łamanie przepisów drogowych ma się do piątego przykazania? Co na to św. Krzysztof dyndający przy kluczykach w naszym aucie? Chciało by się westchnąć do niego aby dał co poniekądym przynajmniej odrobinę więcej mocy rozumu niż mocy silnika w ich maszynach.

Na koniec należało by przypomnieć tym wszystkim, którzy siadają za kierownicę po jednym głębszym, że św. Piotr został ostatnio wyposażony w alkomat, a przed bramą niebieską zainstalowano foto-radar, tak że może się nam nie udać...

red. Jarosław Błazusiak,  
U Św. Antoniego,  
Brzegi, 29.07.2007 r.





## *List Jego Świątobliwości Benedykta XVI na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy dies natalis świętego proboszcza z Ars*

Drodzy bracia w kapłaństwie.

Pomyślałem o ogłoszeniu oficjalnie Roku Kapłańskiego, w piątek 19 czerwca 2009 r., w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Jest to dzień poświęcony tradycyjnie modlitwie o uświęcenie kapłanów. Jest on również związany ze 150 rocznicą „dies natalis” – dnia urodzin dla nieba Jana Marii Vianneya, patrona wszystkich proboszczów świata. Ów rok, który pragnie przyczynić się do krzewienia zapału wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów na rzecz silniejszego i bardziej wyrazistego świadectwa ewangelicznego we współczesnym świecie zakończy się w tę samą uroczystość w roku 2010. Święty proboszcz z Ars zwykł był mawiać: „Kapłaństwo to miłość Serca Jezusowego”. To wzruszające wyrażenie pozwala nam nade wszystko przywołać z sympatią i uznaniem ogromny dar, jaki stanowią kapłani nie tylko dla Kościoła, lecz także dla samej ludzkości. Myślę o tych wszystkich księżach, którzy chrześcijanom i całemu światu przedstawiają pokorną i codzienną propozycję słów i gestów Chrystusa, starając się do Niego przylgnąć swymi myślami, wolą, uczuciami i stylem całego swego istnienia. Jakże nie podkreślić ich trudu apostołskiego, niestrudzonej i ukrytej służby, ich miłości pragnącej być uniwersalną? Cóż powiedzieć o odważnej wierności tak wielu kapłanów, którzy także pośród trudności i nieporozumień pozostają wierni swemu powołaniu: by być „przyjaciółmi Chrystusa”, szczególnie przez Niego powołanymi, wybranymi i posłanymi?

Sam nadal noszę w sercu wspomnienie pierwszego proboszcza, u boku którego wypełniałem mą posługę jako młody ksiądz. Pozostawił mi przykład bezwzględnej poświęcenia swej posłudze kapłańskiej, aż do śmierci, która zastała go w chwili, gdy niósł wiatyk do ciężko chorego. Przypominam sobie wielu współbraci, których spotkałem i spotykam nadal, także podczas mych podróży duszpasterskich w różnych krajach, wielkodusznie zaangażowanych w codzienne wypełnianie swej posługi kapłańskiej. Jednakże wyrażenie użyte przez Świętego Proboszcza przywołuje także przebicie Serca Chrystusa i oplatającą Go koronę cierniową. W konsekwencji myśl biegnie ku niezliczonym sytuacjom cierpienia, w które uwikłani są liczni kapłani, czy to z racji uczestnictwa w różnych przejawach doświadczenia ludzkiego bólu, czy też ze względu na niezrozumienie tych, do których skierowana jest ich posługa. Jakże nie wspomnieć tak wielu księży znieważonych w swej godności, którym uniemożliwiono wypełnianie swej misji, niekiedy również prześladowanych, aż do najwyższego świadectwa krwi?

Istnieją niestety także nigdy nie dość oplakane sytuacje, w których sam Kościół musi cierpieć ze względu na niewierność niektórych swych sług. Świat zaś w takich sytuacjach czerpie z nich motywy zgorszenia i odrzucenia. To, co w takich przypadkach może najbardziej przynieść korzyść Kościołowi, to nie tyle pedantyczne ujawnianie słabości swych sług, ile odnowiona i radosna świadomość wielkości Bożego daru, skonkretyzowanego we wspaniałych postaciach wielkodusznych duszpasterzy, zakonników żarliwych miłością Boga i dusz, świątliwych i cierpliwych kierowników duchowych. Pod tym względem nauczanie i przykład św. Jana Marii Vianneya mogą być dla wszystkich istotnym punktem odniesienia. Proboszcz z Ars był niezwykle pokorny. Lecz jako kapłan był świadomy, że jest dla swych wiernych ogromnym darem: „Dobry pasterz, pasterz według Bożego serca jest największym skarbem jaki dobry Bóg może dać parafii i jednym z najcenniejszych darów Bożego miłosierdzia”. Mówił o kapłaństwie, tak jakby nie mógł się przekonać o wielkości daru i zadania powierzonego ludzkiemu stworzeniu: „Oh jakże kapłan jest

wielki! Gdyby pojął siebie, umarłby... Bóg jest mu posłuszny: wypowiada dwa słowa, a na jego głos Nasz Pan zstępuje z nieba i zawiera się w małej hostii...”. Wyjaśniając swym wiernym znaczenie sakramentów mówił: „Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana. Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan. Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan. Kto ją karmi, by dać się na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotowuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan. A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan... Po Bogu, kapłan jest wszystkim!... On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie”. Stwierdzenia te, zrodzone z kapłańskiego serca Świętego Proboszcza mogą się wydawać przesadne. Mimo to ujawnia się w nich niezwykle szacunek, jakim darzył on sakrament kapłaństwa. Zdawał się przytoczony nieograniczonym poczuciem odpowiedzialności: „Gdybyśmy dobrze zrozumieli czym jest ksiądz na ziemi, umarłbyśmy: nie z przerażenia, lecz z miłości... Bez księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi dzieło zbawienia... Na co zdały się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę: on jest ekonomem dobrego Boga; zarządcą Jego dóbr... Zostawcie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie... Ksiądz nie jest kapłanem dla siebie, jest nim dla was”. Dotarł do Ars, małej wioski, w której mieszkało 230 osób. Biskup ostrzegł go, że zastanie tam niełatwą sytuację religijną: „Nie ma w tej parafii wielkiej miłości Boga; będzie z tym ksiądz miał do czynienia”. Był więc w pełni świadom, że miał tam ucieleśniać obecność Chrystusa świadcząc o Jego zbawczej delikatności: „[Boże mój], daj mi nawrócenie mojej parafii; gotów jestem cierpieć wszystko co zechcesz Panie, przez całe me życie!” – to z tą właśnie modlitwą rozpoczął swą misję. Nawróceniu swojej parafii Święty Proboszcz poświęcił się z całych sił, myśląc nade wszystko o chrześcijańskiej formacji powierzonego mu ludu.

Drodzy bracia w kapłaństwie, prosimy Pana Jezusa o łaskę nauczania się metody duszpasterskiej świętego Jana Marii Vianneya! Przede wszystkim powinniśmy się nauczyć jego całkowitej identyfikacji ze swą posługą. W Jezusie osoba i misja dążą do zbieżności: całe Jego działanie zbawcze było i jest wyrazem Jego „synowskiego Ja”, które od wszystkich wieków stoi przed Ojcem w postawie miłosnego poddanie się Jego woli. Z pokorną, lecz prawdziwą analogią, także kapłan powinien pragnąć tego utożsamienia. Nie chodzi rzecz jasna, by zapominać, że substancjalna skuteczność posługi nie zależy od świętości szafarza; nie można jednak lekceważyć niezwyklej owocności rodzącej się ze spotkania obiektywnej świętości posługi z subiektywną świętością jej szafarza. Proboszcz z Ars natychmiast rozpoczął ową pokorną i cierpliwą pracę harmonizowania swego życia szafarza ze świętością powierzonej mu posługi, decydując się na „zamieszkanie” nawet materialne w swym kościele parafialnym: „Zaledwie przybył wybrał kościół na swe mieszkanie... Wchodził do kościoła przed jutrenką i nie wychodził aż do wieczornej modlitwy „Anioł Pański”. Tam trzeba go było szukać, jeśli się go potrzebowało” – czytamy w jego pierwszej biografii.

Pobożna przesada nabożnego hagiografa nie powinna nakłaniać nas do przeoczenia faktu, że Święty Proboszcz potrafił także aktywnie „zamieszkiwać” na całym terytorium swojej parafii: systematycznie odwiedzał chorych i rodziny; organizował misje ludowe i święta patronalne; zbierał i rozporządzał pieniędzmi na swe dzieła charytatywne i misyjne; upiększał swój kościół i obdarzał go wyposażeniem sakralnym; zajmował się sierotami z założonego przez siebie instytutu „Providence” oraz ich wychowawczyniami; interesował się wykształceniem dzieci; tworzył konfraternie i wzywał świeckich do współpracy.

Jego przykład skłania mnie do uwydatnienia przestrzeni współpracy, które należy coraz bardziej rozszerzać na wiernych świeckich. Prezbiterzy tworzą z nimi jeden lud kapłański i pośród nich się znajdują na mocy swego kapłaństwa służebnego „by prowadzili wszystkich do zjednoczenia w miłości, „miłością braterską nawzajem się miłując,



w okazywaniu czci jedni drugim uprzedzając” (Rz 12, 10)”. W tym kontekście trzeba przypomnieć żarliwe wezwanie jakie II Sobór Watykański kieruje do prezbiterów, zachęcając ich, „by szczerze uznawali i popierali godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła... oraz by chętnie słuchali świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów”.

Święty Proboszcz pouczał swoich parafian świadectwem swego życia. Z jego przykładu wierni uczyli się modlitwy, chętnie pozostając przed tabernakulum, by odwiedzić Jezusa Eucharystycznego. „Nie trzeba wiele mówić, by dobrze się modlić – wyjaśniał im Proboszcz – „Wiadomo, że tam, w świętym tabernakulum jest Jezus: otwórzmy Mu serce, radujmy się Jego świętą obecnością. To jest najlepsza modlitwa”. Zachęcał: „Bracia moi, przyjdźcie do Komunii, przyjdźcie do Jezusa. Przyjdźcie by Nim żyć, abyście z Nim mogli żyć...”. „To prawda, że nie jesteście tego godni, ale Jego potrzebujecie!”. Takie wychowanie wiernych do obecności eucharystycznej i do Komunii zyskiwało szczególną skuteczność, kiedy wierni widzieli jak celebrował Najświętszą Ofiarę Mszy św. Ten, kto w niej uczestniczył, mówił, że „nie można było znaleźć osoby, która mogłaby lepiej wyrażać adorację... jak zakochany kontemplował Hostię”. Mówił, że „wszystkie nagromadzone dobre dzieła nie mogą się równać ofierze Mszy św., ponieważ są one dziełami ludzi, podczas gdy Msza św. jest dziełem Boga”. Był przekonany, że od Mszy św. zależy cała żarliwość życia kapłańskiego: „Przyczyną rozprzeżenia kapłana jest to, że nie zwraca uwagi na Mszę św.! O mój Boże, jakże trzeba żałować księdza, który odprawia tak, jakby czynił coś zwyczajnego!”. Celebrował z wyjątkiem zawsze ofiarowywać także ofiarę swego życia: „Jak dobrze czyni ksiądz, dając siebie Bogu w ofierze każdego ranka!”.

To osobiste utożsamienie z Ofiarą Krzyżową prowadziło go – jednym poruszeniem wewnętrznym – od ołtarza do konfesjonału. Kapłani nigdy nie powinni poddawać się rezygnacji, gdy widzą, że nikt nie przychodzi do konfesjonału, czy też ograniczać się do stwierdzenia, że wierni nie są zainteresowani tym sakramentem. We Francji w czasach Świętego Proboszcza spowiedź nie była ani łatwiejsza ani też częstsza niż dzisiaj, biorąc pod uwagę, że rewolucyjna zawierucha na długo przytłumiła praktykę religijną. On jednak starał się na wszelki sposób, przez kaznodziejstwo i przekonującą radę, by swym parafianom umożliwić odkrycie znaczenia i piękna sakramentalnej Pokuty, ukazując ją jako wewnętrzny wymóg Obecności eucharystycznej. Potrafił dać w ten sposób początek kompleksowej poprawie stanu wiary. Przebywając długo w kościele przed tabernakulum wierni zaczęli go naśladować, udając się tam, by nawiedzić Jezusa. Byli równocześnie pewni, że spotykają tam swego proboszcza, gotowego ich wysłuchać i udzielić rozgrzeszenia. Później narastał tłum penitentów przybywających z całej Francji. Przetrzywali go w konfesjonale aż do 16 godzin dziennie. Mówiono wówczas, że Ars stało się „wielkim szpitalem dusz”. „Uzyskiwana przez niego łaska (by nawracali się grzesznicy) była tak mocna, że wybiegała, by ich szukać nie dając im chwili wytchnienia!” – powiada pierwszy biograf. Nie inaczej odczuwał to Święty Proboszcz, gdy mówił: „To nie grzesznik powraca do Boga, by prosić Go o przebaczenie, lecz sam Bóg, który biegnie za grzesznikiem i sprawia, że zwraca się on do Niego”. „Ów dobry Zbawiciel jest tak pełen miłości, że wszędzie nas szuka”.

Wszyscy my, kapłani powinniśmy odczuwać, że osobiście dotyczy nas te słowa, które umieszczał w ustach Chrystusa: „Polecę moim szafarzom, żeby głosili grzesznikom, że jestem gotów zawsze ich przyjąć, że moje miłosierdzie jest nieskończone”. Od Świętego Proboszcza z Ars my, kapłani możemy nauczyć się nie tylko niewyczerpanej ufności w Sakrament Pokuty, która każe nam umieszczać go w centrum naszej troski duszpasterskiej, lecz także metody „dialogu zbawienia”, który powinien w nim mieć miejsce. Proboszcz z Ars w różny sposób podchodził do poszczególnych penitentów. Ten, kto przychodził do jego konfesjonału, pociągnięty wewnętrzną i pokorną potrzebą Bożego przebaczenia odnajdywał w nim zachętę do zanurzenia się w „potoku Bożego miłosierdzia”, który porywa ze sobą wszystko swym impetem. A jeśli ktoś był zgębniony myślą o swej słabości i niestałości, lękając się przyszłych

upadków, Proboszcz ujawniał mu Boży sekret słowami wzruszającego piękna: „Dobry Bóg zna wszystko. Jeszcze zanim się wyświadcicie, już wie, że będziecie nadal grzeszyć, a mimo wszystko wam przebacza. Jakże wielka jest miłość naszego Boga, która posuwa się aż do chęci zapomnienia o przyszłości, żeby nam przebaczyć!” Natomiast tym, którzy oskarżali się w sposób obojętny i niemal nieczyły swymi własnymi łzami przedstawiał poważne i bolesne dowody, jak bardzo postawa taka była „wstrętna”: „Płacze, bo wy nie płaczecie” – mówił. „Gdyby chociaż Pan nie był tak dobry! Ale jest tak dobry! Trzeba być barbarzyńcą, żeby tak się zachowywać wobec tak dobrego Ojca!”. Sprawiał, że w sercach ludzi obojętnych rodziła się skrucha, zmuszając ich do dostrzeżenia na własne oczy cierpienia Boga z powodu grzechów, niemal „ucieleśnionego” na twarzy spowiadającego ich kapłana. Tym natomiast, u których dostrzegał pragnienie i zdolność do głębszego życia duchowego, otwierał głębię miłości, wyjaśniając trudne do wyrażenia piękno możliwości życia zjednoczonego z Bogiem, w Jego obecności: „Wszystko przed Bożymi oczyma, wszystko z Bogiem, by podobać się Bogu ...Jakie to piękne!”. I uczył ich się modlić: „O mój Boże, daj mi łaskę, bym Cię miłował, na ile jest to możliwe, bym Cię kochał!”.

Proboszcz z Ars potrafił w swoim czasie przekształcać serce i życie tak wielu osób, gdyż udało się mu ukazać im miłosierną miłość Pana. Także w naszych czasach potrzebne jest podobne przepowiadanie i świadectwo prawdy miłości: Bóg jest miłością (1 J 4, 8). Przez sakramenty i słowo swego Jezusa Jan Maria Vianney potrafił budować swój lud, pomimo, że często drżał, przekonany o swojej osobistej niewystarczalności, tak bardzo że wiele razy chciał zrezygnować z kierowania parafią, bo czuł się niegodny. Mimo to przykładnie posłuszny zawsze pozostawał na swoim stanowisku, gdyż pożerała go apostołska pasja o zbawienie dusz. Starał się całkowicie przystawać do swego powołania i misji, poprzez surową ascezę: „Wielkim nieszczęściem dla nas proboszczów – ubolewał święty – jest to, że dusza wpada w stan odrętwienia”; rozumiał przez to niebezpieczne oswojenie się duszpasterza ze stanem grzechu czy indyferentyzmu, w którym żyje tak wiele jego owieczek. Powściągał ciało, przez czuwanie i posty, aby nie stawało przeszkodą jego kapłańskiej duszy. Nie unikał umartwienia siebie dla dobra powierzonych mu dusz oraz by przyczynić się do wynagrodzenia tak wielu grzechów wysłuchanych na spowiedzi. Wyjaśniał współbratu w kapłaństwie: „Powiem tobie jaką mam receptę: daj grzesznikom niewielką pokutę, a resztę czynię za nich sam”. Ponad konkretne pokuty którym poddawał się Proboszcz z Ars ma dla nas wszystkich znaczenie istota jego nauczania: dusze zostały nabyte drogocenną krwią Chrystusa zaś kapłan nie może poświęcić się ich zbawieniu, jeśli odmawia osobistego uczestnictwa w „wielkiej cenie” odkupienia.

We współczesnym świecie, podobnie jak w trudnych czasach Proboszcza z Ars trzeba, żeby kapłani wyróżniali się w swoim życiu i działaniu mocnym ewangelicznym świadectwem. Słusznie zauważył Paweł VI: „człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami”. Aby nie zrodziła się w nas pustka egzystencjalna i nie została narażona skuteczność naszej posługi, trzeba byśmy się pytali ciągle na nowo: „Czy jesteśmy naprawdę przeniknięci Słowem Bożym? Czy jest ono doprawdy pokarmem, którym się posilamy, bardziej niż chleb i sprawy tego świata? Czy naprawdę je znamy? Czy je miłujemy? Czy troszczymy się wewnętrznym o to Słowo do tego stopnia, aby rzeczywistość odciskała się ono na naszym życiu i kształtowało nasze myślenie?”. Tak jak Jezus powołał Dwunastu, aby z Nim byli (por. Mk 3,14) i dopiero następnie wysłał ich, by głosili Ewangelię, tak i w naszych czasach kapłani są powołani do „przyswojenia” sobie owego „nowego stylu życia”, zapoczątkowanego przez Pana Jezusa, który realizowali właśnie Apostołowie.

Właśnie owo przywarcie bez zastrzeżeń do tego „nowego stylu życia” charakteryzowało zaangażowanie duszpasterskie Proboszcza z Ars. Papież Jan XXIII w opublikowanej w roku 1959 z okazji setnej rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianneya encyklice *Sacerdotii nostri primordia*, przedstawiał jego ascetyczny charakter, zwracając szczególną uwagę na zagadnienie „trzech rad ewangelicznych”, uznanych za konieczne także dla kapłanów, „Jeśli dla osiągnięcia owej



świętości życia, rady ewangeliczne nie są nakazane mocą samego stanu duchownego, to jednakże służą im one, podobnie jak wszystkim wiernym, jako normalna droga do osiągnięcia chrześcijańskiego uświęcenia". Proboszcz z Ars potrafił żyć „radami ewangelicznymi” w sposób stosowny do swego stanu kapłańskiego. Jego ubóstwo nie było takie jak zakonnik czy mnicha, lecz takie, jakiego wymaga się od księdza: pomimo zarządzania znacznymi sumami pieniędzy (pamiętajmy, że bardziej majątni pielgrzymi interesowali się jego dziełami charytatywnymi), wiedział, że wszystko ofiarowano jego kościołowi, ubogim, sierotom, dziewczętom z jego „Providence” i rodzinom najuboższym. Dlatego „był bogaty, by dawać innym, a bardzo ubogi dla siebie”. Wyjaśniał: „Mój sekret jest prosty: dawać wszystko i niczego nie trzymać dla siebie”. Kiedy miał puste ręce, zwracającym się do niego ubogim mówił zadowolony: „Dziś jestem biedny, tak jak wy, jestem jednym z was”. Mógł w ten sposób stwierdzić u kresu życia z całkowitym spokojem: „Nie mam już nic (...). Dobry Bóg może mnie teraz wezwać kiedy zechce!”. Również jego czystość była taką, jakiej wymaga się od księdza dla jego posługi. Można powiedzieć, że była to czystość właściwa dla tego, który habitualnie powinien dotykać Eucharystii i habitualnie patrzy na nią z całą żarliwością serca i z tą samą żarliwością daje ją swoim wiernym. Powiadano o nim, że „w jego spojrzeniu jaśniała czystość” a wierni dostrzegali to, gdy zwracał się ku tabernakulum oczyma zakochanego. Również posłuszeństwo św. Jana Marii Vianeya wyrażało się całkowicie w pełnym przyłgnięciu do codziennych wymogów swej posługi. Znana jest historia, gdy był dręczony myślą o swojej nieadekwatności do posługi parafialnej i chęcią ucieczki „by oplakiwać samotnie swe biedne życie”. Jedyne posłuszeństwo i pasja zbawienia dusz zdołały go przekonać, by pozostał na swym miejscu. Sobie i wiernym wyjaśniał: „Nie ma dwóch dobrych sposobów służenia Bogu. Jest tylko jeden jedyny: służyć Jemu tak, jak On chce, by Mu służyło”. Wydawało się mu, że złota reguła życia posłusznego jest następująca: „Czynić jedynie to, co może być ofiarowane dobremu Bogu”.

W kontekście duchowości karmiącej się praktyką rad ewangelicznych cieszą się, że mogą skierować do kapłanów, w tym dedykowanym im roku szczególną zachętę: by potrafili pojąć nową wiosnę, którą Duch rozbuja w naszych dniach w Kościele, nie na ostatnim miejscu poprzez nowe ruchy kościelne i nowe wspólnoty. „Duch jest różnorodny w swoich darach... Technie tam gdzie chce. Czyni to nieoczekiwane, w miejscach nieoczekiwanych i w formach wcześniej niewyobrażalnych... ale ukazuje nam także, że działa On mając na względzie jedno Ciało i że działa w jedności jedyne Ciało”. Pod tym względem ważna jest wskazówka dekretu *Presbyterorum ordinis*: „Badając duchy, czy pochodzą od Boga, (kapłani) niech w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty świeckich, zarówno małe jak i wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają”. Dary takie, które popychają wielu do doskonalszego życia duchowego mogą przynieść korzyść nie tylko wiernym świeckim, ale i samym szafarzom. Z komunii między kapłanami a charyzmatami może rzeczywiście wypływać „cenny impuls do odnowionego zaangażowania Kościoła w głoszenie Ewangelii nadziei i miłości i dawanie jej świadectwa we wszystkich zakątkach świata”. Chciałbym też dodać, odwołując się do adhortacji apostołowskiej *Pastores dabo vobis* papieża Jana Pawła II, że posługa kapłańska ma radykalną „formę wspólnotową” i może być wypełniona tylko w komunii kapłanów ze swym biskupem. Trzeba, aby ta komunii między kapłanami a także ze swym biskupem, mająca swe podstawy w sakramencie święceń i przejawiająca się w koncelebracji eucharystycznej, wyrażała się w różnych konkretnych formach rzeczywistego i afektywnego braterstwa kapłańskiego. Tylko w ten sposób kapłani będą umieli żyć w pełni darem celibatu i będą zdolni do sprawiania, by rozkwitały wspólnoty chrześcijańskie, w których powtarzane są cuda pierwszego przepowiadania Ewangelii.

Dobiegający końca rok św. Pawła kieruje także naszą myśl ku Apostołowi Narodów, w którym jaśniej przed naszymi oczyma wspaniały wzór kapłana, całkowicie „oddanego” swej posłudze. Jak pisze: „miłość Chrystusa przynagla nas, pomnych na to, że skoro Jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli” (2 Kor 5, 14). Dodał jeszcze: „za wszystkich umarł po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał” (2 Kor, 5, 15). Jaki

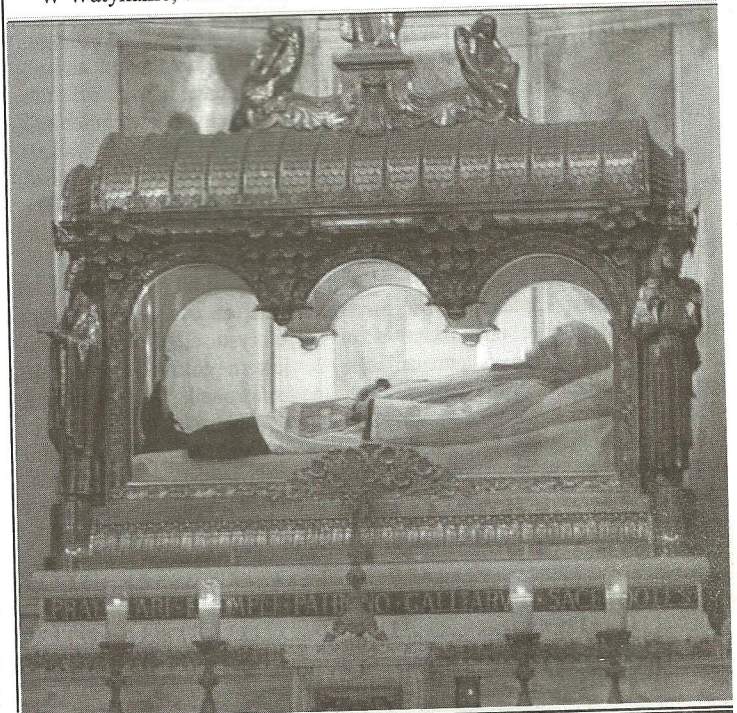
lepszy program można by zaproponować kapłanowi starającemu się o rozwój na drodze doskonałości chrześcijańskiej?

Drodzy kapłani, uroczystości 150 rocznicy śmierci św. Jana Marii Vianeya następują bezpośrednio po dopiero co zakończonych obchodach 150 rocznicy objawień w Lourdes (1858). Już w 1959 r. papież Jan XXIII zauważył: „Krótco przed zakończeniem przez św. Proboszcza z Ars pełnego niebiańskich zasług życia, w innej okolicy Francji ukazała się Ona niewinnej i pokornej dziewczynce, by przez nią macierzyńskim upomnieniem wezwać ludzkość do modlitwy i chrześcijańskiej pokuty; a dostojny Jej głos, do dziś poruszający dusze mimo upływu wieku, dźwięczy długo i szeroko jakby w nieskończoność. W rzeczy samej czyny i słowa kapłana, wyniesionego do czci Świętych, którego setną rocznicę obchodzimy, jakby jakimś uprzedzającym niebiańskim światłem oświetliły nadprzyrodzone prawdy, które objawione zostały w grocie w Lourdes niewinnej dziewczynce. On sam żywił wielkie nabożeństwo do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Dziewicy, w r. 1836 poświęcił kościół parafialny Maryi Niepokalanie Poczętej, a w r. 1854 uczuciami najgłębszej czci i radości witał dogmat katolicki, który tę prawdę nieomyślnym orzeczeniem zdefiniował”. Święty Proboszcz zawsze przypominał swoim wiernym „Jezus Chrystus, dawasz nam wszystko, co mógł nam dać, pragnie nas jeszcze uczynić dziedzicami tego co ma najcenniejsze, to znaczy swojej Najświętszej Matki”.

Najświętszej Dziewicy zawierzam ten Rok Kapłański, prosząc Ją by wzbudziła w duszy każdego kapłana wielkoduszne odnowienie owych ideałów całkowitego oddania się Chrystusowi i Kościołowi, które inspirowały myśl i działanie Świętego Proboszcza z Ars. Swym żarliwym życiem modlitwy i gorącą miłością Jezusa Ukrzyżowanego Jan Maria Vianney posłał swe codzienne bezwarunkowe powierzenie się Bogu i Kościołowi. Oby jego przykład wzbudził w kapłanach owe tak bardzo dziś jak i zawsze potrzebne świadectwo jedności z biskupem, między sobą oraz z wiernymi świeckimi. Niezależnie od istniejącego w świecie zła, zawsze rozbrzmiewa jakże aktualne słowo Chrystusa do swoich apostołów w Wieczerniku: „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Wiara w Boskiego Nauczyciela da nam siłę, byśmy z ufnością spoglądali w przyszłość. Drodzy kapłani, Chrystus na was liczy. Idąc za przykładem Świętego Proboszcza z Ars, pozwólcie się Jemu zdobyć a staniecie się również wy, we współczesnym świecie posłańcami nadziei, pojednania i pokoju!

Z moim Błogosławieństwem Apostolskim

W Watykanie, dnia 16 czerwca 2009 roku





## List Prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa na Rok Kapłański

Kochani kapłani.

**S**tajemy na progu Roku Kapłańskiego, który ustanowił papież Benedykt XVI, by uczcić 150. rocznicę śmierci Świętego Proboszcza z Ars. Ojciec Święty zainauguruje obchody Roku Kapłańskiego dnia 19 czerwca w uroczystość Serca Pana Jezusa, który to również jest światowym dniem modlitw o świętość kapłanów. Ogłoszenie tego szczególnego Roku odbiło się bardzo pozytywnym echem na całym świecie, także i przede wszystkim pośród kapłanów. Wszyscy dołożymy starań i zdecydowanie zaangażujemy się, pełni przekonania i gorliwości, by ten Rok na całym świecie, w biskupstwach, w parafiach i lokalnych wspólnotach był uroczystością przeżywaną. Niech dokonuje się to poprzez tworzenie serdecznych relacji we wspólnocie ludu Bożego, który bez wątpienia własnych kapłanów ceni i kocha, aby mogli oni swoją codzienną, apostołską posługę naprawdę szczęśliwie, w godny sposób i z zadowoleniem wypełniać.

Powinien być to Rok pełen inicjatyw, Rok pozytywny, w którym Kościół, przede wszystkim kapłanom, ale także wszystkim chrześcijanom – a przy pomocy mediów – całemu światu, chce powiedzieć, że jest dumny ze swoich kapłanów, że ich kocha, bardzo ceni i podziwia. Z wdzięcznością wyraża również uznanie za ich pastoralne zaangażowanie i świadectwo życia. Kapłani nie są ważni z powodu tego, co czynią, ale ze względu na to kim są.

Tak, prawdą jest, że niektórzy z kapłanów popełnili czyny karnie zakazane i wywołali wiele problemów. To musi zostać przebadane, a następnie odpowiednio ocenione i ukarane. Jednak te przypadki dotyczą bardzo małego procentu wszystkich duchownych. Przeważająca większość kapłanów to prawi ludzie, którzy poświęcili się wypełnieniu swojej służby pielęgnując życie modlitwy i podejmując czynnie pastoralną troskę w imię miłości bliźniego. Ze wszystkich swoich sił angażują się w wypełnianie swojej misji i wypełnianie swojego życiowego powołania, co często domaga się gotowości do wielkiej, osobistej ofiary. Do tego uzdalnia ich autentyczna miłość do Jezusa Chrystusa, do Kościoła i do ludu Bożego; ona przynagla ich do solidaryzowania się z biednymi i cierpiącymi. Dlatego Kościół na całym świecie jest dumny ze swoich kapłanów.

Ten Rok umożliwi nam także snuć intensywną, pogłębioną refleksję na temat kapłańskiej tożsamości i teologii katolickiego kapłaństwa, jak również budzić i rozwijać szczególną wrażliwość na powołanie i misję kapłana w Kościele i w społeczeństwie. Dlatego też pragniemy zainspirować do organizowania wykładów, konferencji, naukowych seminariów czy teologicznych sympozjów przy udziale naszych kościelnych, naukowych wydziałów. Dni skupienia, rekolekcje i przygotowywanie odpowiednich publikacji niech będą także osnute na tejsze tematyce.

Podczas generalnego zebrania Kongregacji ds. Duchowieństwa Ojciec Święty w swoim przemówieniu wygłoszonym 16 marca ogłaszając Rok Kapłański wskazał na cel tego Roku, którym jest „wspieranie dążenia kapłanów do duchowej doskonałości, od której to w decydujący sposób zależy oddziaływanie ich posługi”. Dlatego też ten Rok musi być w szczególny sposób rokiem modlitwy, modlitwy samych kapłanów, modlitwy z kapłanami i za kapłanów, rokiem odnowy w perspektywie duchowości kapłańskiej i odnowy każdego z kapłanów osobno. W tym sensie święta Eucharystia staje się jakby centrum kapłańskiej duchowości. Praktykowanie eucharystycznej adoracji w intencji uświęcenia kapłanów, jak też duchowego macierzyństwa, które siostry zakonne, konsekrowane kobiety, generalnie kobiety, rozciągają wobec kapłanów, może być dalej rozpowszechniane, jak już wcześniej proponowano, i z pewnością przyczyni się do obfitości i powszechności błogosławionego oddziaływania.

Powinien być to także Rok, w którym poznane będą okoliczności i warunki, w których żyją nasi kapłani. Zdarza się, że żyją oni w warunkach głębokiej biedy, co staje się dla nas wezwaniem do troski o ich egzystencję i wsparcie ich materialnymi środkami.

Powinien być to również Rok religijnego i publicznego świętowania ludu Bożego i lokalnych wspólnot katolickich, gdzie wierzący poświęcą się modlitwie i medytacji, gdzie wspólnie celebrowane będą święta, a kapłanów w godny sposób obdarzy się wyrazami uznania. W kościelnej wspólnocie Rok Kapłański nabiera szczególnego znaczenia tak dalece, że rozumiany jest jako serdeczny wyraz i grunt chrześcijańskiej radości, która ma źródło w pewności, że Bóg nas kocha i wraz z nami świętuje. To wszystko niesie ze sobą okazję, by umocnić wspólnotowe relacje i przyjaźnie, które łączą kapłanów z powierzonymi im wspólnotami.

Można by było jeszcze wskazywać na wiele innych perspektyw i inicjatyw, które określałyby i mogłyby wypełnić Rok Kapłański, ale to pozostaje w kompetencji i kreatywności lokalnych Kościołów. Dlatego z radością będzie przyjęte, gdy wszystkie konferencje episkopatów, wszystkie biskupstwa, wszystkie parafie i katolickie wspólnoty na czas tego szczególnego Roku przygotują programy obchodów Roku Kapłaństwa. Oczywiście byłoby ważne, aby inaugurować obchody Roku doniosłym wydarzeniem.

Na dzień otwarcia Roku Kapłaństwa, 19 czerwca, wszystkie lokalne Kościoły są zaproszone do Rzymu, by „uczestniczyć” w święcie otwarcia, gdzie pod przewodnictwem Ojca Świętego odbędzie się uroczysta liturgia inauguracyjna obchodów Roku Kapłańskiego. Naturalnie wszyscy, którzy mają możliwość przybycia do Rzymu i chcą w tej radosnej papieskiej inicjatywie osobiście wziąć udział, są serdecznie zaproszeni. Pan z pewnością obficie udzieli błogosławieństwa wszystkim uczestnikom, a Niepokalana Dziewica Maryja, Królowa kapłanów, niech wstawia się za wami, kochani kapłani.

Cláudio kard. Hummes  
abp senior Sao Paulo  
Prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa

z niem. tłum. ks. Marek Szymański



## Odpusty na Rok Kapłański

*Dekret Penitencjarii Apostolskiej o odpustach w związku z Rokiem Kapłańskim.*

**D**la ubogacenia darem świętych odpustów specjalnych nabożeństw sprawowanych w Roku Kapłaństwa ogłoszonym ku czci świętego Jana Marii Vianneya.

Bliski jest dzień obchodów 150. rocznicy pobożnego przejścia do nieba świętego Jana Marii Vianneya, Proboszcza z Ars, który na ziemi był godnym podziwu wzorem prawdziwego pasterza w służbie owczarni Chrystusa.

Ponieważ przykład Jana Marii Vianneya może zainspirować wiernych, w szczególności kapłanów, do naśladowania Jego cnót, Papież Benedykt XVI postanowił, że od 19 czerwca 2009 roku do 19 czerwca 2010 roku w całym Kościele będzie celebrowany Rok Kapłaństwa, podczas którego duchowni jeszcze bardziej umocnią swoją wierność Chrystusowi poprzez pobożne rozmyślenia i święte nabożeństwa oraz inne stosowne praktyki. Ten święty okres rozpocznie się w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, w Dniu Modlitw o Uświęcenie Kapłanów, nieszpornymi, które Benedykt XVI będzie celebrował wobec relikwii świętego Jana Marii Vianneya, przywiezionych specjalnie do Rzymu na tę okazję przez Biskupa diecezji Belley-Ars. Ojciec Święty zakończy Rok Kapłaństwa na placu Świętego Piotra w Rzymie w obecności duchownych przybyłych z całego świata, którzy odnowią złożone przyrzeczenie wierności Chrystusowi i ożywią więzy kapłańskiego braterstwa. Duchowni przez modlitwę i dzieła miłosierdzia będą zabiegać, aby otrzymać od Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana łaskę świadectwa cnotami wiary, nadziei i miłości oraz innymi tak, by również zewnętrznym sposobem życia ukazywali pełne oddanie dobru duchowemu Ludu Bożego, które Kościół ceni ponad wszystko.

Dar świętych odpustów, których Penitencjaria Apostolska obecnym Dekretem wydanym zgodnie z wolą Ojca Świętego udziela w czasie Roku Kapłaństwa, niech pomoże jak najpełniej osiągnąć tak upragniony zamiar. Dlatego też:

A. Kapłani, którzy w skrusze serca w jakimkolwiek dniu pobożnie odmówią przynajmniej jutrznię lub nieszpory przed wystawionym publicznie do adoracji lub obecnym w tabernakulum Najświętszym Sakramentem i – za przykładem świętego Jana Marii Vianneya – oddadzą się duchem ochoczym i hojnym celebracji sakramentów, przede wszystkim sakramentu pokuty, uzyskać mogą odpust zupełny, który będą mogli ofiarować również za zmarłych kapłanów, pod warunkiem przystąpienia do sakramentalnej spowiedzi, przyjęcia Komunii Świętej oraz odmówienia modlitwy w intencjach Ojca Świętego. Kapłani mogą ponadto uzyskać odpust częściowy, także możliwy do ofiarowania za zmarłych kapłanów, jeśli pobożnie odmówią przepisane modlitwy o uświęcenie życia i o gorliwie wypełnianie powierzonych im zadań.

B. Wszyscy wierni, którzy w pokorze serca w kościele albo w kaplicy będą uczestniczyć pobożnie we mszy świętej, ofiarując tego dnia modlitwy i dobre uczynki w intencji kapłanów, aby Jezus Chrystus Najwyższy i Wieczny Kapłan ich uświęcił i kształtował według swego Serca, mogą uzyskać odpust zupełny pod warunkiem przystąpienia do sakramentalnej

spowiedzi i odmówienia modlitwy w intencjach Ojca Świętego w dniach, w których rozpoczyna się i kończy Rok Kapłaństwa, w dniu 150. rocznicy śmierci świętego Jana Marii Vianneya (4 sierpnia 2009 r. – przyp. red), w pierwsze czwartki miesiąca oraz w inne dni wyznaczone przez poszczególnych ordynariuszy dla pożytku wiernych. Zachęca się, aby w kościołach katedralnych i parafialnych kapłani, którym powierzona jest tam posługa duszpasterska, prowadzili odnośne nabożeństwa, celebrowali msze święte i sprawowali sakrament pokuty.

Osoby w podeszłym wieku, chorzy i wszyscy, którzy ze słusznych powodów nie mogą wychodzić z domu, mogą uzyskać odpust zupełny, jeśli – w duchu wyzbycia się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu i z zamiarem wykonania, jak tylko będzie to możliwe, trzech zwykłych warunków odpustu – we własnym domu albo tam, gdzie przeszkoda ich wstrzymuje, w dniach wyżej wskazanych odmówią modlitwy o uświęcenie kapłanów i ofiarują z ufnością Bogu przez Maryję, Królową Apostołów, swoje cierpienia i niewygody życia.

Udziela się, wreszcie, odpustu częściowego wszystkim wiernym, ilekroć pobożnie odmówią pięć razy Ojcze nasz..., Zdrowaś, Maryjo... i Chwała Ojcu... albo inną modlitwę specjalnie zatwierdzoną ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, by wyprosić kapłanom łaskę zachowania czystości i świętości życia.

Obecny Dekret jest ważny przez cały okres trwania Roku Kapłaństwa. Bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

Dan w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej, 25 kwietnia, w święto świętego Marka Ewangelisty, Roku Pańskiego 2009.

James Francis Card. Stafford  
Penitencjarz Większy

† Gianfranco Girotti, OFM Conv.  
Biskup tytularny Mety, Regens

*Thumaczenie oficjalnego tekstu łacińskiego i włoskiego  
ks. Paweł Melczewski TChr i ks. Wojciech Necel TChr.*







## PROGRAM UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWYCH

W SANKTUARIUM  
MATKI BOŻEJ LUBASKIEJ  
KRÓLOWEJ RODZIN

3 – 8 września 2009 roku

IX Rocznicą Koronacji

*Otoczmy troską życie*

### Czwartek 3 września 2009 r.

- 9<sup>00</sup> Msza św. z udziałem dzieci ze szkół podstawowych z terenu Gminy Lubasz  
11<sup>00</sup> Msza św. z udziałem szkół średnich z Lubasza, Goraja i Czarnkowa oraz gimnazjów z Dekanatu czarnkowskiego  
16<sup>00</sup> Msza św. o powołania kapłańskie i zakonne  
18<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem. Poświęcenie pojazdów mechanicznych  
*Uczestniczy Parafia Obrzycko i Chór z Obrzycka*

### Piątek 4 września 2009 r.

- 9<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem i procesja na cmentarz przy kościele  
11<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem – Szczególnie zapraszamy kapłanów  
17<sup>00</sup> Droga Krzyżowa na Placu Koronacyjnym  
18<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem i procesja na nowy cmentarz  
20<sup>00</sup> Czuwanie dla młodzieży – Zapraszamy młodzież przygotowującą się do bierzmowania z klas III gimnazjum

### Sobota 5 września 2009 r.

- 9<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem  
11<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem z udziałem chorych, połączona z udzielaniem sakramentu chorych  
*Biorą udział Parafianie z Dekanatu wieleńskiego*  
18<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem i procesją eucharystyczną z udziałem młodzieży Dekanatu wieleńskiego  
20<sup>00</sup> Msza św. dla parafian z Ryczywołu i Połajewa  
21<sup>00</sup> Pasterka Maryjna na Placu Koronacyjnym z procesją  
*Udział biorą Leśnicy i Straż Pożarna*

### Niedziela 6 września 2009 r.

- 7<sup>30</sup> Msza św. z kazaniem  
9<sup>30</sup> Msza św. z kazaniem  
11<sup>30</sup> **SUMA ODPUSTOWA** z udziałem rodzin na Placu Koronacyjnym z procesją eucharystyczną  
*Biorą udział parafianie z Dekanatu czarnkowskiego*  
16<sup>00</sup> Msza z udziałem Sióstr Zakonnych z procesją eucharystyczną

### Poniedziałek 7 września 2009 r.

- 9<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem z udziałem seniorów, rencistów i emerytów  
11<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem dla małżeństw przeżywających rocznicę ślubu  
16<sup>00</sup> Msza św. z błogosławieństwem małych dzieci  
18<sup>00</sup> Msza św. z kazaniem dla małżeństw przeżywających rocznicę ślubu

### Wtorek 8 września 2009 r.

- 7<sup>30</sup> Msza św. z kazaniem  
9<sup>30</sup> Msza św. z kazaniem  
11<sup>30</sup> **SUMA ODPUSTOWA** z udziałem rodzin na Placu Koronacyjnym  
16<sup>00</sup> Msza św. procesją eucharystyczną i zakończenie uroczystości odpustowych

#### Okazja do spowiedzi św.

\* dla Parafian - w środę 2 września 2009 r.  
9<sup>00</sup> – 11<sup>00</sup> i 16<sup>00</sup> – 18<sup>00</sup>

\* dla pielgrzymów przed każdą mszą św.

Kazania głosi ks. Andrzej Zajac

Redemptorysta z Wrocławia

Na uroczystości serdecznie zaprasza ks. kustosz, kapłani i wspólnota parafialna



# SAKRAMENTY I ROCZNICE

## OCHRZCZENI

w czerwcu 2009 r.

- |                      |                           |
|----------------------|---------------------------|
| * Nikola Nowak       | * Wiktoria Maria Wylegała |
| * Agata Biliska      | * Nikodem Karol Nowacki   |
| * Kalina Róża Piątek | * Julia Nadia Maćkowiak   |
| * Kamila Fręsko      | * Jakub Sowiński          |
| * Dawid Zdon         | * Ariana Ewa Bednarek     |

Wszystkie dzieci serdecznie witamy w naszej parafialnej wspólnocie oraz życzymy, aby były radością dla Pana Boga i swoich rodziców.

## 18 URODZINY

obchodzą w sierpniu 2009 r.

- |                              |                            |
|------------------------------|----------------------------|
| Adam Andrzejewski            | Konstancja Katarzyna Szmyt |
| Jacek Ciesiołka              | Alicja Mielcarek           |
| Julita Anna Trokowska        | Agnieszka Fąferek          |
| Marika Magdalena Bielejewska |                            |

Młodym ludziom wkraczającym w dorosłe życie, życzymy obfitości darów, światła Ducha Świętego w wyborze właściwej drogi życia.

## ZMARLI

w czerwcu 2009 r.

- † Bronisława Zwierciadłowska  
 † Stanisława Nowak  
 † Brunon Ortel

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków. Przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

## NOWOŻEŃCY

w czerwcu 2009 r.

- Łukasz Nowakowski – Kamila Maria Budaj  
 Marek Błażej Kozera – Karolina Chęć  
 Przemysław Bąbelczyk – Katarzyna Maria Kaczmarek  
 Tomasz Józef Fąferek – Mirosława Kubiś  
 Kamil Kacprzak – Karolina Piątek  
 Andrzej Józef Niezborala – Katarzyna Budzyń  
 Łukasz Czwojdrak – Karolina Gierczyk  
 Sebastian Piotr Kostyk – Karolina Woźniak  
 Tomasz Piotr Wierzbicki – Magdalena Magdziarz

Nowożeńcom życzymy na nowej drodze życia wielu łask Bożych oraz opieki Matki Bożej Królowej Rodzin.

## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

zawarli w sierpniu przed 50 laty

- Edmund Szymański – Maria Teresa Kubiak  
 Władysław Franciszek Joziak – Teresa Korzeniewska  
 Bazyl Sylwester Pawlaczyk – Ludgarda Teresa Broniewska  
 Sylwester Mierzwa – Aleksandra Wicher  
 Florian Stróżyński – Bronisława Przymuszała  
 Zenon Waśko – Kazimiera Tokarczyk  
 Antoni Dymek – Amelia Bogusława Kazińska  
 Roman Chorażyczewski – Urszula Mąka

zawarli w sierpniu przed 25 laty

- Grzegorz Maciej Dymek – Anna Małgorzata Rysman  
 Jerzy Zygmunt Ziemiański – Jolanta Kazimiera Krawczyk  
 Marek Izidor – Dorota Talowska

Jubilatom życzymy zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej Lubaskiej – Królowej Rodzin. Wszystkich zmarłych natomiast otaczamy modlitwą.

# PRZYDATNE INFORMACJE

## MSZE ŚW. W KOŚCIELE PARAFIALNYM

w niedziele i święta  
 godz. 7<sup>30</sup>, 9<sup>30</sup>, 11<sup>30</sup>, 16<sup>00</sup>

w tygodniu  
 godz. 7<sup>00</sup>, 17<sup>30</sup>, 18<sup>00</sup>

w środę  
 godz. 9<sup>00</sup> i 18<sup>00</sup> Nowenna  
 godz. 17<sup>30</sup>

w sobotę  
 godz. 8<sup>00</sup>, 17<sup>30</sup> i 18<sup>00</sup>

## MSZE ŚW. NA FILIACH

w niedziele

Krucz – godz. 9<sup>00</sup>

Jędrzejewo – godz. 10<sup>30</sup>

w I piątek miesiąca

Jędrzejewo – godz. 16<sup>30</sup>

Krucz – godz. 18<sup>00</sup>

## BIURO PARAFIALNE

poniedziałek – godz. 8<sup>00</sup> – 10<sup>00</sup>  
 wtorek i środa – godz. 16<sup>30</sup> – 17<sup>30</sup>  
 czwartek – godz. 15<sup>30</sup> – 17<sup>30</sup>

## NARZECZENI

czwartek

godz. 15<sup>30</sup> – 17<sup>00</sup>

Narzeczeni pragnący zawrzeć związek małżeński zgłaszają się najpóźniej na trzy miesiące przed planowaną uroczystością.

## PORADNIA DLA NARZECZONYCH PORADNIA RODZINNA

(0 67) 255 56 84 lub 668 12 77 85

Zainteresowani umawiają się telefonicznie

## CHRYZTY

II i IV sobota miesiąca

godz. 17<sup>00</sup>

Chrzest zgłasza jeden z rodziców z tygodniowym wyprzedzeniem.

Katecheza dla rodziców i chrzestnych w piątek poprzedzający chrzest, po wieczornej Mszy św.

## TELEFONY DO PARAFII

(067) 255 60 11 – probostwo  
 (067) 255 64 11 – wikariat

## PARAFIA W INTERNECIE

<http://www.sanktuarium-lubasz.pl>

e-mail: [biuro@sanktuarium-lubasz.pl](mailto:biuro@sanktuarium-lubasz.pl)

[lubasz@archpoznan.org.pl](mailto:lubasz@archpoznan.org.pl)

## SPOTKANIA MŁODZIEŻY

Piątek

godz. 18<sup>00</sup> – schola

godz. 19<sup>00</sup> – krąg biblijny

## NUMERY KONT PARAFIALNYCH

Parafia

02 8951 0009 1300 2440 2000 0010

„Caritas” Parafialna

58 8951 0009 1313 7139 2000 0010

## TERMINY UDZIELANIA

CHRZTU ŚW. W 2009 r.

8 i 22 sierpnia	14 i 28 listopada
12 i 26 września	12 i 26 grudnia
10 i 24 października	



# NASI DOBROCZYŃCY

**URZĄD GMINY  
W LUBASZU**



**ZAKŁAD POLIGRAFICZNY**

**OFERUJE**

pełen zakres usług poligraficznych

- wizytówki • papiery firmowe • bloki notatnikowe
- ulotki • plakaty • kartki świąteczne • foldery • teczki ofertowe • kalendarze
- koperty z nadrukiem • druki samokopiujące • etykiety samoprzylepne
- książeczki opłat • gazety • ofertówki • książki • segregatory

64-700 Czarnków, ul. Kościuszki 28  
tel./fax 067 255-27-74, [www.drukarnia-sts.pl](http://www.drukarnia-sts.pl)



**Spółdzielcza Grupa Bankowa  
Bank Spółdzielczy  
w Czarnkowie  
Oddział w Lubaszu**

**FIRMA "MICHAŁOWSKI"**

**Henryk Michałowski**

**Spółka jawna**

**PNIEWY**

**RESTAURACJA "ZAKĄTEK"**

*Służy pomocą przy organizacji  
impresz okolicznościowych*

**JESTEŚMY PO TO ABY CI POMÓC**

☎ 0 - 67 255 - 61 - 74 lub 255 - 75 - 00  
**LUBASZ, ul. Chrobrego 30**

**Wideofilmowanie**

**Tel. 067 255 20 48**



Stanisław Leosz

Lubasz - ul. Powstańców Wlkp. 15  
Czarnków - Foto - Studio ul. Sikorskiego 29

✦ *Filmujemy :*

*Śluby, wesela, komunie, uroczystości rodzinne*

**SERWIS OGUMIENIA**

[www.servigum.cil.pl](http://www.servigum.cil.pl)

**OPONY ZA GOTÓWKĘ I NA RATY**

tel. 0 - 67 255 - 66 - 66  
tel. kom. 509 - 20 - 58 - 59

ul. Szamotulska 34  
64 - 720 Lubasz

**TO MIEJSCE  
CZEKA  
NA CIEBIE**

**Z KRASNEGO WZGÓRZA** – miesięcznik Parafii Rzymskokatolickiej pw. Narodzenia NMP, Sanktuarium Matki Bożej Królowej Rodzin w Lubasz. **Redaktor naczelny:** ks. W. Jaśkowiak. **Redakcja:** zespół pod kierunkiem redaktora naczelnego. **Współpraca:** parafianie. **Adres wydawcy i redakcji:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP, pl. ks. kan. J. Kędzierskiego 2, PL-64 720 Lubasz. **Druk:** Zakład Poligraficzny, ul. Kościuszki 28, PL-64 700 CZARNKÓW. Nakład 500 egz. Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji, skracania tekstów i listów oraz zmiany ich tytułów. Redaktor naczelny jest członkiem Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Prasy Parafialnej. Pismo przeznaczone jest do użytku wewnętrznego, ukazuje się jako informator religijny i utrzymuje się z dobrowolnych ofiar. Parafia nie czerpie żadnych korzyści materialnych z wydawania czasopisma.



Rozpoczynając od zaznaczonej litery, przesuwając się zgodnie z ruchem wskazówek zegara, należy odnaleźć ukryte słowa. Odgadnięte wyrazy przeniesione do umieszczonych niżej pól utworzą rozwiązanie, które prosimy przesłać na adres redakcji lub oddać w zakrystii. Jak zwykle wylosowana zostanie nagroda.



# Wykreślanka



Oprac. B. R., M. D.